PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5686. Lwów, wtorek 15 lutego 1921 Rok XII

Steczkowski zaleci naszej delegacyi większą stanowczość.

Bolszewicy okazują prowokacyjny opór.

Min. Steczkowski zaleci naszej delegacyi większą stanowczość i nieustępliwość.

Warszawa, 14. lutego.

(Telef.) (m) Potwierdza się wiadomość, że minister Steczkowski który wyjechał do Rygi jest upoważniony do zalecania większej stanowczości naszej delegacyi i upierania się przy naszych żądaniach bez oglądania się na plebiscyt górnośląski, który bolszewicy wysuwają w targach jako atut. W Rydze ministra Steczkowskiego oczekiwano wczoraj wieczorem.

Urwane rokowania w sprawie zwrotu funduszów, złota i taboru kolejowego.

Jaką formułę wysuwają sowiety?

Warszawa, 14. lutego.

(Telef.) (m) Depesze otrzymane tu z Rygi pod datą 12 bm. donoszą, że w sobotę toczyły się pertraktacye komisyi finansowej w sprawie spłaty funduszów i kapitałów publicznych. Konferencye te urwano jednakże na niczem, jak konferencye o złoto i w sprawie taboru kolejowego. Bolszewicy ostatecznie wysunęli następującą formułę, że fundusze złane budżetowo ze skarbem państwa zwrócą w tej formie, że zapłacą rubla sowieckiego za rubla carskiego. Dla kapitałów zaś i funduszów deponowanych w skarbie lub na rachunku państwowym, albo w prywatnych instytucyach kredytowych dawnego imperyum rosyjskiego, Rosya gotowa jest uwzględnić spadek wartości pieniądza a to od momentu okupacyi niemieckiej do chwili wpłaty.

Bolszewicy okazują prowokacyjny opór.

Warszawa, 14. lutego.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tutaj z Rygi telegraficznych doniesień okazuje się z dotychczasowych obrad obu delegacyi, że zasadnicze punkty, które dzielą jeszcze delegacyę polską od porozumienia ze sowietami są następujące:

1) Kwestya złota: Polska żąda 85 milionów w złocie, Rosyanie dają 30 milionów ale w ekwiwalencie.

2) Kwestya taborów kolejowych: Delegacya polska żąda 500 parowozów albo ekwiwalentu w rublach złotych, Rosyanie zgadzają się na 300 ale mają pewne zastrzeżenia co do sposobu wypłaty.

3) Wreszcie pozostaje kwestya funduszów i kapitałów publicznych, co do których Rosyanie są dosyć nieustępliwi.

4) Poza tem Rosyanie nie chcą podpisać umowy o jeńcach bez przedłużenia rozejmu na przeciąg sześciu tygodni.

Porozumienie ostateczne nastąpiłoby rychło, gdyby w tych punktach udało się dojść do porozumienia. Bo reszta spraw ważnych jak opcya, kwestya granic, zabytków poszłaby gładko, tak że możnaby rychło zakończyć rokowania ostatecznym traktatem. Bolszewicy okazują jednak prowokacyjny upór i nieustępliwość.

Ameryka nie wie nic o wojennych przygotowaniach sowietów.

Warszawa, 14. lutego.

(Telef.) (m) Z Waszyngtonu sygnalizują: Informacye otrzymane przez rząd Stanów Zjednoczonych nie potwierdzają wiadomości dzienników, jakoby bolszewicy przygotowali 42 dywizye przeznaczone na front polski.

Trzy żądania sowieckie.

Nota Cziczerina do Curzona.

Warszawa, 14. lutego.

(Telef.) (m) Z Rygi donoszą: Dzienniki sowieckie zamieszczają tekst noty wysłanej przez komisarza Cziczerina do lorda Curzona. W nocie tej Cziczerin przeczy, jakoby kiedykolwiek Rosya sowiecka prowadziła politykę agresywną na Wschodzie. Cziczerin domaga się, aby Anglia powstrzymała się od wszelkich działań przeciwko Rosyi sowieckiej w państwach powstałych na kresach Rosyi, oraz, aby nie mieszała się do stosunków między Rosyą a Japonią, Niemcami, Polską, Rumunią, Węgrami, Czechosłowacyą, Bułgaryą i Serbią. Oprócz tego Cziczerin żąda, aby w projekcie umowy angielsko-sowieckiej usunąć żądanie sowietów, uznania dawnych długów imperyum rosyjskiego, albowiem sowiety ich nigdy nie zapłacą.

ECHA PODRÓŻY NACZELNIKA.

Paryż, 13. lutego.

(PAT.) Havas. — Omawiając w „Revuve des Deux Mondes" wizytę Piłsudskiego, Poincare zaznacza, że prócz ogółu czynników, które skłoniły oba narody do przyjaznego współżycia, należy wziąć pod uwagę potęgę uczucia oraz wspaniałe wspomnienia wspólnie przeżytych chwil, aby zrozumieć, że jesteśmy jednakowo związani najpozytywniejszymi interesami. Trwałość pokoju europejskiego, który jako wynik traktatu wersalskiego jest jeszcze niepewny i kruchy, opiera się na istnieniu potężnej i niezawisłej Polski. Intrygi niemieckie, prowadzone w Gdańsku i na Górnym Śląsku od chwili, gdy zaczęto wprowadzać w życie traktat wersalski, wskazują, że Niemcy starają się przez osłabienie Polski naruszyć niezupełnie jeszcze scementowane podstawy nowej Europy. Paraliżowane w swoich ruchach nad Renem z powodu wyższości militarnej państw sojuszniczych Niemcy starają się zapewnić sobie na Wschodzie korzystne perspektywy na przyszłość. Gdyby Polska, znajdująca się pomiędzy Niemcami i Rosyą, została zmiażdżona, nadeszłaby niezawodnie chwila, w której Niemcy wzbogacone posiadłościami tej nieszczęśliwej sąsiadki, zwróciłyby się przeciwko Francyi.

PRASA WARSZAWSKA O STANOWISKU „WYZWOLENIA".

Warszawa, 14. lutego.

(Telef.) (m) Omawiając w dalszym ciągu fakt odwołania p. Poniatowskiego z gabinetu, prasa warszawska uważa to jako próbę podważenia podstaw pracy państwowej. Dzienniki wyrażają przekonanie, że premier Witos nie wyciągnie i nie powinien wyciągnąć konsekwencyi z tego faktu. — Rząd pana Witosa ma bowiem za silne oparcie w narodzie i sejmie, by istnienie jego mogły podważyć intrygi grupki reprezentującej 23 krzeseł w gmachu przy ul. Wiejskiej. P. Witos nadaje wyraźnie zdecydowaną postawę istotną fizyonomią obecnemu rządowi. Opozycyę rzeczywistą ma gabinet Witosa chyba tylko w klubie Stapińskiego, co się przecież nie liczy choć do tych „dzikich" dołączyło się 23. Dlatego czas najwyższy, aby rząd przestał utrudniać sobie własną pracę przykładaniem wagi do wszelkich nowych prób tworzenia w państwie zatargów tzn. przesilenia. Obecne problemy państwowe, pozostające do realizacyi są zbyt poważne, praca nad ich ucieleśnieniem jest zbyt ciężarna w skutki wielkiej wojny dla Rzeczypospolitej, by był czas dzisiaj na zwracanie uwagi na wszelkie gesty sobkowskie partyjnej demonstracyi. Jedyną odpowiedzią na to jest dalsza praca rządu, za którym stoi opinia narodu i milczące przyjęcie do wiadomości agitacyjnych gestów dawnych klubów parlamentarnych.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Związek artystów plastyków** w Krakowie wystosował do marszałka sejmu Trąmpczyńskiego protest przeciwko zamierzonemu zwinięciu ministeryum sztuk i kultury. Związek domaga się gruntownej reorganizacyi obecnego ministeryum i należytego uposażenia go w odpowiednie fundusze.

(Telef.) (m) **Poseł Askenazy wyjeżdża do Genewy.** Dziś wyjeżdża do Genewy poseł nadzwyczajny p. Askenazy, przedstawiciel rządu polskiego w Lidze Narodów.

(Telef.) (m) **Poseł rumuński Florescu** oczekiwany jest w Warszawie 25 b. m.

(Telef.) (m) **Rokowania między G. Śląskiem a Poznańskiem.** Między ministerstwem b. dzielnicy pruskiej a komisyą aliancką na Górnym Śląsku toczą się rokowania w tym kierunku, aby Poznańskie za swoje produkty rolne otrzymywało wyroby przemysłu górnośląskiego. Rokowania mają mieć przebieg pomyślny.

(PAT.) **Zjazd dyrektorów uzdrowisk.** Z inicyatywy wydziału zdrojowisk i uzdrowisk ministerstwa zdrowia publicznego odbył się w gmachu ministerstwa zjazd dyrektorów państwowych zakładów zdrojowych. Przedmiotem obrad były sprawy wewnętrzne zdrojowisk przed sezonem.

(PAT.) **Trzeci zjazd inwalidów.** Wczoraj w południe rozpoczął obrady trzeci zjazd delegatów inwalidów wojennych Rzpitej Polskiej.

(PAT.) **Rozbite rokowania.** Związek ziemian komunikuje, że rokowania ze Związkiem robotników rozbiły się.

—o—

(Telef.) (m) **O zwrot depozytów ukraińskich.** Znany finansista Karol Jaroszyński przebywający obecnie w Wiedniu z polecenia rządu Petlury zabiega o zwrot rządowi ukraińskiemu pieniędzy złożonych w bankach austryackich przez rząd Skoropadskiego.

(PAT.) **Rozdział spłat niemieckich.** Rząd francuski jest zdania, iż 28 miljardów, które Niemcy powinni zapłacić do 21 maja 1921, należy rozdzielić w następujący sposób: 1) na zapłatę zaliczek udzielonych Niemcom za ich dostawę węgla; 2) na zapłatę kosztów okupacyi obszarów niemieckich od czasu zawieszenia broni; 3) na zapłatę środków żywności, które Niemcom wolno było na ten rachunek zaliczyć; 4) jeżeli zostanie jaka reszta, to reszta ta obciąży sumę, którą Niemcy tytułem odszkodowania są winni. „Temps" pisze, że prawdopodobnie reszty żadnej nie będzie.

(PAT.) **Rozdział niemieckich materyałów wojennych.** W myśl traktatu wersalskiego Francya otrzyma 233.000 ton w tratwach i holownikach z rzecznego materyału wojenego niemieckiego znajdującego się na rzece Renie.

(Telef.) (m) **W przededniu poważnych rozruchów w Irlandyi.** Z Londynu sygnalizują: Spodziewane są poważne rozruchy w południowej Irlandyi z powodu ogłoszenia stanu wojennego. Setki Sinnfeinistów przygotowują się do ataku na miasto w Skibbereem.

(PAT.) **Propaganda niemiecka w Ameryce.** Sekretarz stanu Colby oświadczył w liście zwróconym do senatora Kellogа, iż propaganda niemiecka w Ameryce ciągle jeszcze trwa, a celem jej jest wzbudzić wśród obywateli amerykańskich nieufność do Francyi.

(PAT.) **Międzynarodówka dla kobiet.** Obok sekretaryatu trzeciej międzynarodówki utworzono sekretaryat dla kobiet, do którego należy również Klara Zetkin.

(PAT.) **Konferencya rozdziału kabli w Londynie.** Konferencya międzykoalicyjna która zajmuje się rozdziałem dawnych kabli niemieckich, odbędzie się w Waszyngtonie.

(PAT.) **Kongres katolicki.** Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego kongresu katolickiego.

(PAT.) **Grecy przygotowują ofenzywę.** Z Konstantynopola donoszą, że Grecy ukończyli przygotowania do ofenzywy.

(PAT.) **Londyn niezadowolony.** W kołach urzędowych londyńskich panuje niezadowolenie z powodu zamiaru odroczenia konferencyi w Porto Rose.

(Telef.) (m) **Aresztowanie spowiednika Mac Swineya.** Z Londynu donoszą, że spowiednika zmarłego lorda majora Corku Mac Svineya, ojca Dominika, skazał sąd angielski na trzy lata więzienia za ukrywanie dokumentów rewolucyonistów irlandzkich.

(Telef.) (m) **Rząd włoski przeciw dwuizbowości.** Z Rzymu telegrafują: Ministrowie włscy zrobili niebywały afront senatowi. Senat chciał usłyszeć od przedstawicieli rządu wyjaśnienia w pewnych sprawach. Ministrowie zawiadomieni o tem, odmówili przybycia na posiedzenie senatu. Zajście to jest bardzo żywo komentowane, uważają to za objaw walki rządu z dwuizbowością we Włoszech.

(Telef.) (m) **Japonia objęła Władywostok.** Z Londynu telegrafują: Wedle otrzymanych tu z Tokio wiadomości, japoński minister wojny oświadczył w parlamencie, że otrzymawszy odpowiednie pełnomocnictwa japońskie władze objęły zarząd Władywostoku.

(Telef.) (m) **1000 dolarów dla emigrantów ros.** Rosyjski komitet dla emigrantów w Warszawie zmuszony w ostatnich czasach ograniczyć swoją działalność z powodu braku środków otrzymał za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego p. Gibsona 1000 dolarów od amerykańskich ofiarodawców. Ofiara ta umożliwi komitetowi przedłużenie jeszcze na jakiś czas działalności.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 14. lutego.

RUCH POWSTAŃCZY.

„Swoboda" donosi: Oddziały atamana Łowczenki zajęły stacyę Romodan, oraz przerwały połączenie między Kijowem, Kremeńczugiem a Połtawą. W miasteczku Kubińce, urządzili powstańcy pogrom żydowski, wyrzynając niemal całą ludność żydowską.

Marya-Jehanne hr. Wielopolska (Janowska). (2)

Z KSIĘGI O PRZYJACIOŁACH.

(Ciąg dalszy.)

II.

BULDOŻKA.

Memu mężowi.

Młoteczek jej psiego, zdegenerowanego serca bije, bije, bije.

Tchu jej brak.

Wypukłe, bukszpanowe gałeczki oczu zachodzą łzami, a wdzięczna białość dookoła rozpłaszczonego, zamazanego czernią noska, rumieni się ludzkiem wzruszeniem.

Pan wraca!!! „Pańcio"!!!

Ten nadewszystko drogi, hałaśliwy „pańcio", o którego nos zawsze zaczepia w karesach, ale, Bóg świadkiem, nie z winy własnego roztrzepaństwa, tylko z winy tegoż nosa, — niezaprzeczenie.

Pańcio zaprzecza.

Pańcio wogóle wielu rzeczy nie rozumie.

Naprzykład nie rozumie pańcio, że bywają przyczyny, wobec których ból dla nich i przez nich zadany, jest tylko podnietą, jak są przyczyny, dla których ból jest natychmiastowem ich unicestwieniem.

Jej psiemu sercu zwiduje się czasem myśl, pochodząca z niewiadomych nikomu, całekich, okrężnych dróg — z nierozeznawalnych przeżytków instynktu płciowego, mewającego nawet formy religijnej ekstazy — zwiduje się taka myśl jej psiemu sercu i wtedy czyni coś, co zazwyczaj pańcio, będący w stałej co do jej zamierzeń, obstrukcyi, uważa za conajmniej nieodpowiednie.

Pies zachłystuje się wprost przejęciem, pontyfikuje, zacietrzewia się, zapluwa, nie zdając sobie dokładnie sprawy poco i dlaczego, pańcio zaś zdejmuje ze ściany bryzdkę, krótką trzcinę, i tłucze ją po krasej skórze, dziwiąc się, oburzony, że im bardziej bije, tem się ona więcej zapamiętuje w zadaniu niezrozumiałem, a doskonale zrozumiałem męczeństwie.

Tak ze wszystkiem. Z noszeniem kamieni w pyseczku, z atakowaniem szczotki, nastroszonej tak prowokująco przecie na drążku... Tak z zawikłanościami jej macierzyństwa...

Co do tego ostatniego, pańcio się także oburza, że kiedy się wyłuszczą w jej koszyczku smokate potworki, o łbach jak kule bilardowe, a ogonkach jak kokardki, to ona zachowuje się niżej krytyki.

Tymczasem nie jej wina, że drogą kombinacyi hodowlanych, zatarło się w niej to, co przed latami instynkt takie suczki, jak ona, uczył.

Nikt jej już nie dyktuje zbawczych prawideł położniczych i wychowawczych Siedzi tedy bezradna nad kłębuszkiem oślizgłych, piszczących szkaradzieństw, do niczego niepodobnych, i słucha pobłażliwie morałów, które się pańciowi sypią jak z rękawa.

A gdy, zupełnie nie pod wpływem tych morałów, ale w nagłym jak miś rekoszetowym napadzie czułości, rozpłaszcza się nad tym kłębuszkiem — czyni to tak zmyślnie, że wszystkie te niedochodki, które dotychczas nie zdechły z głodu zimna i beztroskliwości matczynej, zdechają teraz, zaduszone nadmiarem matczynej czułości.

I tak nie kijem, to pałką.

Kopczyk za kopczykiem, który wszystko przewidujący pańcio usypać kazał, wzrasta rokrocznie... (Pańcio musi mieć zawsze słowo ostatnie...)

O mogiłko jej dzieci i jej hańby!!!

Jeśli zaś przypadkiem jedno cudo uchowa, to znowu ma pańcio powód do irytacyi i zgorszenia, bo póty się ona popisuje przed pańciem wyższa pedagogią, póty uczy swego syna moresu, ciągając go za ucho dookoła gazonu, aż się i ta ostatnia względna pociecha przenosi na łono psiego Abrahama.

Niema rady. Ani jej męczeństwa, ani macierzyństwa pańcio nie rozumie.

A kto wie, czy jej sprawy, dyktowane rozkazem podgłebnym, nie są równie ważne, albo może równie bez celu, jak sprawy, dla których ludzie poświęcają życie? Kto wie, czy naturalnego piękna, które w niej kultura zatarła na wiek, nie szkoda tak samo, jak tego, co zatarła w człowieku?

(Dok. nast.)

NAPAD NA CZEREZWYCZAJKĘ.

W Połtawie urządzono w styczniu napad na miejscową czerezwyczajkę, składającą się z członków b. korpusu kadetów, 15 uzbrojonych ludzi napadło nocą na straż, zabiwszy dwóch żołnierzy, wpadli do wnętrza i wypuścili 14 więźniów. Na przestrzeni obok stacyi Połtawa Południowa uciekający natrafili na patrol krasnoarmiejców, przed którym jednak udało im się umknąć.

KATASTROFALNE POŁOŻENIE PETERSBURGA I MOSKWY.

Położenie Petersburga i Moskwy z powodu braku środków żywności stało się wprost katastrofalne. Z powodu braku opału uniemożliwiony jest także dowóz chleba. Sowiecki przedstawiciel w Helsingfors e Bersy wyjechał w sobotę z Moskwy do Helsingforsu.

TAJEMNICZE KUFRY SOWIECKIE.

Do Sztokholmu przybyły na estońskim parowcu „Kalenipoez" trzy kufry z papierami sowieckiej misyi, nadane do Fryderyka Strema w Sztokholmie. Sowiecki kuryer, który przywiózł owe kufry, zażądał by doręczone były bez rewidowania. Ponieważ odmówiono, Strem kazał odesłać je nienaruszone z powrotem do Rosyi. Tego również nie można było uczynić. z powodu braku dokumentów wywozowych. Kufry te wywołują w Sztokholmie wielka senzacyę. Prasa domaga się ich otwarcia.

ŻYCIE STUDENCKIE W ROSYI SOWIECKIEJ.

Na ostatniem zebraniu studentów w Niemczech pewien student przybyły niedawno z Rosyi, przedstawił obecne życie studenckie w Rosyi sowieckiej.

Wedle jego słów, akademicka młodzież jako oddzielna grupa w Rosyi nie istnieje. Studenci poszukują obecnie naukę w poszukiwaniu za jakiemkolwiek zajęciem, po kancelaryach czy też biurach sowieckich. Oficyalnie funkcyonują na moskiewskim uniwersytecie trzy wydziały, medyczny, fizyczno-matematyczny i prawniczy, faktycznie jednak dwa pierwsze przedstawiają obecnie chaotyczny charakter. ostatni zaś istnieje tylko na papierze.

Na medycynę uczęszcza 8000 studentów, na matematyczny wydział mniej niż tysiąc. Medycy trzeciego i czwartego roku zostali przydzieleni do walki z tyfusem. Uczniowie niższych kursów skazani są na naukę w zimnych salach, zupełnie nieopalanych, gdzie temperatura wynosi 3 stopnie R. Bardzo często zdarza się, iż profesorów odwołuje się podczas wykładów do chorych osób. Ponieważ za wizyty takie płacą lekarzom 30 do 40 tysięcy, nic dziwnego, iż każdy z nich opuszcza wykłady i śpieszy chętnie do chorego.

DWÓR W GATCZYNIE.

Rewelskie „Posl. Izwiestia" donoszą z wiarygodnych źródeł, że gatczyński dwór nie został ograbiony.

Pokoje Aleksandra III., Maryi Feodorówny i Pawła I. znajdują się w zupełnym porządku, wszystkie rzeczy leżą na swych dawnych miejscach.

Do dworu gatczyńskiego jakoteż i do innych wstęp dla publiczności dozwolony.

Od kilku już lat piecza nad dworem powierzona jest B. K. Makarowowi. Osoba podająca powyższe wiadomość odwiedziła dwór w jesieni 1920 roku. Administracya nie użalała się zupełnie na jakiekolwiek występki ze strony białych. Oddziały białych weszły do Gatczyny w 1919 r., wówczas nawet wyrazili zawiadującemu dworem podziękowanie za utrzymanie dworu w nadzwyczajnym porządku.

Pod endeckie jarzmo.

(Polityka eksterminacyjna. — Przeciw Rusinom i żydom. — Swój do swego. — Wyprawa po złote runo polityczne.)

Lwów, 14. lutego.

(§) Pod hasłem starem wprawdzie, ale już nie przyciągającem nikogo, że: „kto nie jest endekiem, ten nie jest Polakiem" obradował wczoraj Zjazd organizacyi rzekomo narodowych a w rzeczywistości narodowo-demokratycznych podlanych sosem klerykalnym. Wystarczy wymienić, że prezesem Związku tych organizacyi jest poseł Głąbiński, wiceprezesem dr. Prószyński i że Zjazd „uświetnili" ponadto swoją obecnością wojujący wszechpolscy posłowie Zamorski i Skarbek, by przyznać, że był to naprawdę zjazd czysto endecki a ktoby w to jeszcze wątpił, tego przekonają o tem rezolucye tam zapadłe, które poza małymi wyjątkami mają charakter walki ze wszystkimi i ze wszystkiem, co nie pływa pod flagą endecką. Że wśród takich okoliczności wszystkie prawie rezolucye są zwrócone przeciw Rusinom i żydom, że organizacye te arogują sobie prawa monopolu i chciałyby odegrać rolę już nie rządu w rządzie, ale rządu ponad rządem, rozumie się samo przez się. Całe szczęście, że społeczeństwo polskie poznało się już na tych tromtadratach. Dowodem tego jasnym coraz bardziej usuwający się grunt pod ich nogami, jak to wynika ze sprawozdania dra Prószyńskiego o działalności Związku za rok ubiegły. Związek posiada wedle tego sprawozdania w całej wschodniej Małopolsce 74 towarzystw i 54 organizacyi powiatowych; we Lwowie istnieje 6 organizacyi z tego jedna powiatowa i organ. „Swój do swego". Organizacye w Dobromilu, Brodach, Lisku, Kamionce i Peczeniżynie zupełnie upadły a nawet w czasach najnormalniejszych nie wszystkie organizacye funkcyonowały. Wydział Związku zajmował się kwestyą wojsk Petlury i robił u rządu przedstawienie, ale rząd nie reagował. Interesowały nas — powiada referent — sprawy szkolne, kwestya uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie, sprawy wyznaniowe, kolejnictwo, alkoholu i szynków lwowskich, ale we wszystkich tych sprawach akcya wydziału nie odniosła żadnego rezultatu, bo się nikt z głosem tych organizacyi nie liczył.

A dalszym dowodem nikłego znaczenia tych endeckich organizacyi, które chciałyby uchodzić za wyraz narodu, jest sprawozdanie kasowe, przedłożone przez dra Próchnickiego; obrót za cały rok wynosił zaledwie 70.000 mk., najwyższy wydatek to 17.000 mk. na koperty i papier do maszyny a saldo na rok 1921 również wynosi tylko 17.000 marek.

Zjazd organizacyi [illegible] szkody pod [illegible]

[illegible] ten [illegible] bowiem [illegible] do państwa pol[illegible] a [illegible] wrogów, [illegible] Ligi Narodowej [illegible] do Polski [illegible] zjednoczonego i [illegible] państwa polskiego. Zjazd stwierdza, że żadna [illegible] nie [illegible]

ROBERT HICHENS. 188

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Dolores cofnęła się. Zaledwie spojrzała na martwego człowieka a jednakże widziała go dokładnie. Zauważyła nawet szczegóły jego ohydnej powierzchowności. Zauważyła straszny spokój tych kresek na jego wielkiem czole, które, gdy żył, były w nieustającym ruchu; długość zębów, ukazujących się z poza otwartych wykrzywionych ust, wstrętny trupi kolor rąk, które tak sprawnie rzucały karty na pamiętnym turnieju bridżowym.

I widziała na ścieżce, tuż za nieżywym człowiekiem, białego kota, który ocierał się o nogi Cezarego, gdy siedzieli razem w altanie; leżał sztywny, łbem dotykając prawie ręki co go udusiła.

Później Dolores uświadomiła sobie, że to pod wpływem widoku martwego zwierzęcia nabrała siły do stanowczego działania.

Pochwyciła Benedetta za ramię.

— Pójdźmy stąd. — rzekła.

Gdy oddalili się tak, że stracili z oczu zwłoki, spytała:

— Gdzie wasza córka?

— Poszła po mleko do miasta.

— Doskonale! A teraz słuchajcie co wam powiem i bądźcie mi posłuszni bezwzględnie... bezwzględnie, rozumiecie!

— Signora! — rzekł tylko Benedetto, patrząc na nią z nagłem zdumieniem, wykazującem, że myśl jego odbiegła na razie od nieżywego człowieka.

— Musicie coś dla mnie uczynić!

ROZDZIAŁ XIV.

W tydzień później, gdy wszystkie dzienniki włoskie były jeszcze pełne samobójstwa hrabiego Montebruno, Dolores otrzymała wieczorem następujący liścik w kopercie ze stemplem pocztowym z Turynu:

„Jeżeli Pani nie przestanie widywać się w samotności z don Cezarym Carellim, mąż Pani zostanie zawiadomiony, że Pani spędziła z nim noc dwudziestego drugiego września w Casa Truschi Olevano Romano. Niezbity tego dowód jest w moich rękach. — L. M.".

Dolores wiedziała odrazu, że pisze to księżna Mancelli. Następnego ranka, gdy przyniesiono poczte, przejrzała ją szybko a przekonawszy się, że niema listu od Teodora, zostawiła wszystkie inne na biurku i poszła do lady Sary, z którą spędziła cały dzień.

Od pobytu w Olevano bała się samotności. Trwoga nie opuszczała jej od chwili nagłego powrotu do pałacu Barberini.

Bała się, że, pomimo wszystkich zabiegów, Benedetto się wygada; albo jeżeli on będzie taki ostrożny, lub taki chciwy, że zamilczy, córka jego będzie mniej przezorna. Dręczyły ją także inne obawy. Kto przeszkodzi szoferowi, który ją zawiózł z Rzymu do Olevano, opowiadać o tem? Mogą też władze w Olevano same wykryć, że była tej nocy w Casa Truschi i znikła tajemniczo o świcie. Schodząc ze wzgórza ku gościńcowi, po rozmowie z Benedettem, spotkała tylko staruszka o łagodnem spojrzeniu, uśmiechniętego, uprzejmego, który zaproponował, że zaniesie za nią neseserkę. Odmówiła skwapliwie. Ale podziękowała mu, zmusiła się do uśmiechu, pragnąc — sama nie wiedziała dlaczego, chyba dlatego, że stchórzyła na razie — pozostawić dobre po sobie wrażenie.

Ten staruszek! Czy nie powie? Czy nie będzie opowiadał o tajemniczej forestiera z pakunkiem, którą spotkał śród drzew oliwnych? Niepodobna, żeby w Olevano nie dowiedziano się o jej obecności w gospodzie; żeby, gdy się ta wiadomość rozniesie, nie umieszczono jej w dziennikach w związku z samobójstwem Montebruna.

Jednakże minął cały tydzień, a o ile wiedziała, nic łączono z tą tragedyą żadnego nazwiska kobiecego. Przy zwłokach Montebruna znaleziono własnoręcznie napisane oświadczenie, że sam pozbawia się życia, skutkiem zupełnej i ostatecznej ruiny, spowodowanej grą w Monte Carlo. Nie było zatem nawet podejrzenia morderstwa w związku z jego śmiercią. Ale dzienniki wyraziły powszechne zdumienie, że popełnił samobójstwo w takiej właśnie miejscowości.

Jeden z dorożkarzy rzymskich zeznał, że w dniu tragicznym woził Montebruna mimo Palestriny do Subiaco, skąd Montebruno powrócił w nocy do Olevano, napisawszy list w Albergo Dell Aniene. Zapłacił i odprawił dorożkarza na gościńcu, nieopodal Albergo Roma, dokąd się udał na kilka minut. Oberżysta go nie znał. Montebruno kazał sobie podać filiżankę czarnej kawy i kieliszek wódki, wypił szybko i niezwłocznie, opuścił oberżę. Odtąd do chwili, w której znaleziono jego zwłoki u wejścia do szpaleru, niewiadomo gdzie był i co robił.

(C. d. n.)

Jak wygląda wielka „pozytywna" praca Zw. organizacyi narod.? Zajmowaliśmy się kwestyą przynależności tej części do Polski i odbyliśmy konferencyę z posłami wschodniej Małopolski. — Kiedy zagrażała nawała bolszewików zorganizowaliśmy Pogotowie narodowe i MSO, wysłaliśmy okólnik do organizacyi powiatowych wzywający mężczyzn do 42 roku życia, by stawali przed komisyą poborową a z 18 członków wydziału poszło na front — pięciu.

Zjazd sam obesłany przez około 100 delegatów prezes Związku pos. dr. Głąbiński, który tak jak poseł Zamorski, trzeba to przyznać, przemawiał w tonie minorowym, pozostawiając przemówienia agresywne i stawianie „twardych" rezolucyi innym uczestnikom Zjazdu. Po powitaniu rzekł: Minął rok ciężki, zagranica zaczęła wątpić, czy Polska wogóle jest żywotną, ale dzięki naszej bohaterskiej armii niepodległość Polski została uratowaną. Zadania Związku są w dzisiejszym czasie, w którym Państwo się dopiero formuje i konsoliduje, bardzo ważne. My czujemy wszyscy, że ta część Państwa nie może do nikogo innego należeć, jak do Polski a także i inne narody z początku nam nieprzychylne zaczynają to rozumieć, a już ryskie preliminarya pokojowe nie kwestyonują przynależności wschodniej Małopolski do Polski, przyznając nam linię Zbrucza. Za dwa tygodnie kończy się rozejm a gdyby do tego czasu nie podpisano pokoju lub nie przedłużono rozejmu weszlibyśmy na nowo w stan wojenny, ale prawdopodobnie przyjdzie do przedłużenia rozejmu. Są państwa na Zachodzie, które odmawiają bolszewikom prawa odstąpienia nam powiatów poza Zbruczem, któreby wschodnią Małopolskę chciały kompensować za część Górnego Śląska lub za cały i dlatego musimy wzmocnić naszą czujność. Na naszą korzyść przemawia przychylne nam oświadczenie czeskiego posła w Warszawie i zakaz pobytu i agitowania Petruszewycza w Pradze.

Także i pobyt Naczelnika Państwa w Paryżu i porozumienie polsko-francuskie są ważnym krokiem naprzód. Nie wiad(o), czy zawarto sojusz, ale w każdym razie nawiązano porozumienie i usunięto wiele podejrzeń. Prawdopodobne jest także bliższe porozumienie a może i sojusz z Rumunią, co również wyjdzie na korzyść wschodniej Małopolski. Sejm polski zadecydował sprawę przynależności wschodniej Małopolski do Polski przez ustanowienie administracyi wojewódzkiej, do nas należy czuwanie i domaganie się zaprowadzenia tych województw. Mamy zadanie utrzymania jedności narodowej i poczucia narodowego.

Nie mamy zamiarów agresywnych wobec Rusinów, ale musimy siłę naszego narodu utrzymać i wzmocnić. Wspominając o dawnej i zawsze wobec obcych wyznań i narodowości stosowanej tolerancyi powiada, że Polska i teraz pragnie zjednać inne narodowości dla polskości. Musimy polskość zasilić nowymi żywiołami, musimy rozszerzyć nasz stan posiadania przez docieranie do ludu włościańskiego pod hasłem „polska ziemia dla polskiego ludu", musimy również stan urzędniczy zasilić żywiołem polskim a przez odpowiednie zarządzenia ostanie się siła polska. Musimy prowadzić pracę ekonomiczną w duchu państwowo-polskim, musimy pilnować naszego handlu a praca pod hasłem „swój do swego" wzmocni nas nietylko narodowo, ale także politycznie i ekonomicznie. Oddając wkońcu hołd zmarłym bojownikom narodowym poległym na froncie i poza frontem a w szczególności posłów Dębskiemu ogłosił Zjazd jako otwarty. Przed dalszym referatem dra Pruszyńskiego, o którym już wspominaliśmy, złożył b. pos. Wójcicki (Sambor) następującą rezolucyę, którą jednogłośnie przyjęto.

Zjazd organizacyi Narodowych z całej wsch. Małopolski stwierdza, że wobec wprowadzonego już podziału na województwa we wszystkich innych dzielnicach państwa, dalsze przewlekanie utworzenia województw w Małopolsce oddziaływa nie tylko ujemnie na sprawność administracyi kraju, ale przedewszystkiem przynosi ciężkie szkody pod względem politycznym.

Stan ten stwarza bowiem pozory, jak gdyby przyłączenie tej ziemi do państwa polskiego nie był faktem ostatecznym, a tem samem ułatwia zabiegi wrogów, usiłujących zwłaszcza przed forum Ligi Narodów zakwestyonować przynależność tej dzielnicy do Polski, celem uniemożliwienia utworzenia zjednoczonego i silnego państwa polskiego. Zjazd stwierdza, że żadna siła nie zdoła wydrzeć Polsce tej polskiej ziemi na której jedynie państwo polskie zapewni tu normalne warunki rozwoju innym narodowościom. Zjazd wyraża głęboki żal z powodu odmiennego traktowania przez rząd, tej ziemi od innych ziem Polski i domaga się natychmiastowego usunięcia tych różnic a przedewszystkiem praktyk, wprowadzenia województw i mianowania wojewodami najlepszych urzędników administracyjnych, wolnych od wszelkiej zależności partyjnej.

Pos. Zamorski wygłosił obszerny, ale jak mówili uczestnicy, „blady" referat na temat: Obrona posiadania polskiego, w którym nawoływał do poświęcenia się i wytrwania na posterunku kresowym przedewszystkiem urzędników i właścicieli nieruchomości. Troska o utrzymanie tego kraju pozostawiona musi być społeczeństwu, gdyż rząd sam, wiszący zawsze w powietrzu, nic nie zrobi. Musimy lepiej niż dotychczas zorganizować obronę polskiego stanu posiadania, nie wolno nam odstąpić ani jednej piędzi ziemi, ani jednego domu nie-Polakowi; musimy rozszerzyć instytucyę sądu obywatelskiego i wyroki jego ogłaszać także w prasie warszawskiej i wielkopolskiej. Mówca omawia wkońcu szeroko akcyę dyplomatyczną w sprawie zatrzymania wschodniej Małopolski przy Polsce i odczytał jednogłośną uchwałę sejmową zapewniającą wschodniej Małopolsce odogodnienia w odbudowie i nabywaniu gruntów.

Po tem przemówieniu rozwinęła się obszerna dyskusya, w której szereg mówców wystąpił przeciw ruszczeniu i zażydzaniu urzędów i instytucyi prywatnych, przeciw ludowcom, przeciw generalnemu delegatowi i wogóle przeciwko wszystkiemu, co nie jest istymnie-polskie. Zjazd wyłonił ze siebie komisyę ogólno-sprawozdawczą, agrarną i szkolną i odroczył się do wieczora. Przez całe popołudnie obradowały komisye, poczem przy bardzo przerzedzonym już komplecie uchwalono na plenarnem zebraniu szereg rezolucyi odpowiadających tenorowi referatów i dyskusyi. O godz. 10 wieczorem dr. Głąbiński zamknął te „bezpartyjne" obrady.

Zjazd na początku obrad przyjął wśród oklasków rezolucyę zasyłającą wyrazy gorącego uznania dla Górnoślązaków.

Lenin żąda natychmiastowego pokoju.

Rząd sowietów uchwalił to żądanie.

Kraków, dnia 14. lutego.

(Tel.) (G) W związku z pogłoską o pokoju informuje paryski „Matin" że należy się spodziewać iż pokój będzie podpisany w najbliższym czasie, albowiem dnia 8 bm. odbyło się w Moskwie plenarne posiedzenie rządu sowieckiego, na którem Lenin zażądał natychmiastowego zawarcia pokoju z tego powodu, że podjęcie nowej wojny usposobiłoby wrogo przeciw sowietom opinię całego świata a zwłaszcza Japonii. Zdanie Lenina przeważyło i uchwalono je przeważającą większością głosów. Przedstawiciele Polski w Rydze nabrali przekonania, że sowieccy delegaci w ostatnich dniach zmienili swoją taktykę zwlekania.

KRAKÓW POD ZNAKIEM WIECÓW.

Kraków, 14. lutego.

(Telef.) (G) Wczorajszy dzień upłynął pod znakiem wieców. W sali Sokoła odbył się wiec kobiet polskich w sprawie Górnego Śląska. Powzięte rezolucye postanowiono przesłać do stowarzyszeń kobiecych we Francyi, Belgii, Anglii i Włoszech. W „Collegium novum" odbył się wiec rodziców i pedagogów w sprawie rozszerzenia idei harcerstwa w Polsce i tworzenia nowych kół harcerskich. Także w „Collegium Novum" odbył się wiec akademicki w pałacu kwestyi mieszkań dla akademików. Wreszcie w budynku teatru „Powszechnego" odbył się wiec socyalistyczny w sprawie grożącego strajku kolejarzy

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW W PARYŻU.

Kraków, 14. lutego.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą: Najbliższe posiedzenie rady wykonawczej Ligi Narodów odbędzie się w Paryżu a nie w Genewie. Będą rozpatrywane trzy zasadnicze sprawy: walka z tyfusem w Polsce, ostateczne ustalenie mandatu militarnego w Gdańsku, obstrukcya Gdańska w sprawie rokowań polsko-niemieckich, ruch transitowy przez korytarz Polski. Jest pewne, że Rada nie będzie się zastanawiała nad zażaleniami Ukraińców w sprawie rzekomego terroru polskiego we wschodniej Galicyi. W kwestyi tej Rada Ligi uzna się za niekompetentną i sprawę przekaże Radzie ambasadorów.

Ukaranie przemytników.

Warszawa 14. lutego.

(Telef.) (G) „Robotnik" donosi w sprawie przemytnictwa w Małopolsce, że w czasie po roztrzygnięciu sprawy Orawy i Spiżu władze graniczne przyłapały 40 beczek oleju mineralnego, przeznaczonych na wywóz za granicę. Przeprowadzone śledztwo doprowadziło dnia 2. października 1920 do skazania Alfreda Pampardo, dyrektora rafineryi z Limanowej na 1,700.000 marek grzywny, albo cztery lata więzienia. Dr. Geila docenta uniwersytetu i profesora gimn. Ludwika Czecha na karę 1,472.000 marek lub cztery lata więzienia. Obwinieni wnieśli od wyroku rekurs do dyrekcyi skarbu we Lwowie. Ministerstwo skarbu zażądało aktów tej sprawy jakkolwiek nie jest w danym wypadku kompetentne. Skazani czynią wszelkie wysiłki dla umorzenia tej sprawy.

Pamiętajmy o plebiscycie !!!

Z TEATRU.

„MANON“, OPERA MASSENETA.

Lwów, 14. lutego.

Przedstawienia sobotniego na ogół udatnem nazwać nie można, świadczy o tem choćby fakt, że nawet bardzo wyrozumiali członkowie komisyi teatralnej do końca wysiedzieć nie mogli. Z orkiestry i sceny promieniowała nuda na widownię. Jedynem silniejszem, wstrząsającem uczuciem była obawa o dalsze losy głosu pani Towarnickiej. Śpiewała ona partyę tytułową, a choć aparycya jej była niezwykle urocza a gra niemal wzorową, to jednak stan w jakim głos tej śpiewaczki znajduje się obecnie, należy nazwać zatrważającym. Przestrzedz ją, by zawróciła zawczasu z tej jakieś niebezpiecznej drogi na którą weszła tracąc wiele z tego co zyskała, a nie zyskując... nic!

Z wykonawców partyi męskich p. Łowczyński i tym razem wykazał skutki dalszej sumiennej pracy nad swym głosem a również panowie Horner i Cyganik zadowolili zupełnie. M. S.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek, 14 lutego o 4 popoł. Publiczna próba generalna z „Elektry“ tragedyi F. Pławka.

Poniedziałek, 14 lutego wyjątkowo o 7 wieczór „Skowronek“ operetka.

Wtorek, 15. lutego o godz. 7 „Elektra“ tragedya w 3 akt. Feliksa Pławka, nowość poraz 1. i „Sędziowie“ tragedya w 1 akcie Stan. Wyspiańskiego wznowienie).

Środa, 15. lutego o 7 wieczór „Elektra“ i „Sędziowie“ tragedye, poraz 2.

Czwartek, 17. lutego o 7 wieczór „Skowronek“ operetka.

Piątek, 18. lutego 7 wieczór „Elektra“ i „Sędziowie“ tragedye poraz 3.

Sobota, 19. o 3 popoł. „Cyganerya warszawska“, komedya, praz 10.

Sobota, 19. lutego o 7 wieczór „Otello“ opera.

Niedziela, 20. lutego o 3'30 popoł. „Wojna i miłość“ komedya, poraz 5.

Niedziela, 20. lutego o 7 wieczór „Manewry jesienne“ operetka.

(r) **Niedziela.** Wczorajsza niedziela, jak przystało na pierwszą niedzielę w poście, przybrała wygląd bardzo poważnej i statecznej niewiasty, żałującej w skrusze za grzechy popełnione w minionym karnawale. Dzień był mglisty szary i smutny. Niebiosa niby posypane jeszcze popiołem, pozostałym ze Środy Popielcowej. Temperatura niebardzo niska ale też nie można było nazwać dnia ciepłym. Około południa poczęły sypać drobniuchne płateczki śniegu, tak gęsto, że widziane z pewnej odległości robiły wrażenie przejrzystego welonu poruszanego wietrzykiem. Ulice i dachy ustroiły się natychmiast w białą szatę odświętną. Byleby tylko dni następne nie przyniosły wiatrów zachodnich, w następstwie których mielibyśmy odwilż, a wraz z nią deszcz i błoto.

(mg) **Podwieczorek „Ochrony Ziemi“.** Pierwszy w Wielkim Poście podwieczorek artystyczny urządziło wczoraj Tow. „Ochrony Ziemi“ w salach Hotelu Krakowskiego. Przy dźwiękach muzyki zabawiała się młodzież dość ochoczo, choć „postnie“, bo już bez tańców. Nie brakło bowiem innych rozrywek, jak loterya fantowa, poczta itp. a szczególnie produkcye wokalne i taneczne artystów Bagateli pp.: Ordonówny, Orleanówny i Mirskiego, przy akompaniamencie p. Włodzimirskiego. Dochód zasilił fundusze na kupno zagród dla inwalidów.

(mg) **Koncert na plebiscyt.** Staraniem Kongregacyi kupieckiej odbył się wczoraj w południe koncert na rzecz plebiscytu górnośląskiego w sali Tow. muzycznego. Program poważny i niezwykle starannie opracowany (Corelli'ego „Concerto grosso“ i Saint-Saens'a „Oratorio de Noel“) w wykonaniu chóru i orkiestry Tow. Muzycznego pod batutą dyr. Sołtysa spotkał się z wielkiem zainteresowaniem i uznaniem licznie zebranej publiczności. Na tle chórów i orkiestry wystąpiły bardzo korzystnie głosy solowe pp. Kałuskiej (sopran), Linhardtówny (alt), Wolskiego (bas), a zwłaszcza piękny i silny tenor p. Wiklińskiego. W części pierwszej partye solistów wykonali pp. prof. Trusówna, prof. Sladek i Fleilman. Liczbę orkiestry powiększyli członkowie orkiestry teatru miejskiego.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia majstrów fryzyerskich odbyło się wczoraj w Izbie rękodzielniczej. Zgromadzenie zagaił przełożony p. Czaczkes, który zaznaczył, że mimo wojennych stosunków, korporacya nie zaniedbała swych agend, przeciwnie wykazała wielką ruchliwość, wysłała memoryał do ministerstwa w sprawie odpoczynku niedzielnego, oraz wyjednała pozwolenie na pracę południową fryzyerów. Drugi punkt porządku dziennego: Stosunek majstrów do czeladników — omawiało bardzo szczegółowo cały szereg mówców, a w końcu oddał przewodniczący pod głosowanie następujące rezolucye: 1) Walne zgrom. uchwala stworzyć organizacyę majstrów, 2) korporacya majstrów nie uznaje organizacyi pomocników fryzyerskich, 3) majstrowie fryzyerscy uchwalają stworzyć biuro pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu. Na tem zebranie zakończono.

Sensacyjne odkrycie. Na rolę, jaką w propagandzie niemieckiej grają nawet znaczki pocztowe ciekawe rzucają światło podane przez „Journal de Pologne“ rewelacye niemieckie dyrektora poczt. Oto rysunki na markach „Deutsche Nationalversammlung“ miały na celu podniecenie myśli odwetowej wśród narodu i dlatego w seryi tej widzimy kolejno: bujne drzewo z dziwacznymi owocami (10 fenigowe): jest to traktat wersalski: na 15 fenigowej drzewo obalone, a z niego wyrastają bujne młode pędy (odrodzenie Niemiec); na 25 fenigowej wreszcie robotnik z cegłami i kielnią symbolizuje siły podziemne, z pomocą których obalenie traktatu ma być osiągnięte. Te rewelacye wyjaśniają dlaczego tak ogrom ne oburzenie powstało, gdy Polska rok temu objąwszy wybrzeże Bałtyku dla upamiętnienia tej chwili wypuściła te same marki „Deutsche National-Versammlung“ z polskim nadrukiem li tu marki pruckie.

Za agiotaż biletami teatralnymi aresztowano wczoraj Alberta Schlagera lat 20, który bilety do Colloseum w cenie po 50 mk. sprzedawał po 100 marek.

Książkę inwalidzką na nazwisko Jana Wilczyńskiego z Michalewic, znaleziono i zdeponowano na policyi.

W ulicy Reitana odebrano S. Margulesowi 81 dolarów.

KOMUNIKATY.

Dyrekcya okręgu skarbowego we Lwowie donosi, iż z dniem 15. bm. rozpocznie się w trzech hurtowniach tytoniu we Lwowie wydawanie materyałów tytoniowych wszystkim trafikom do tych hurtowni przydzielonym.

Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. We środę dnia 16 bm. o 6'15 odbędzie się w sali elektrotechnicznej Politechniki tygodniowe zebrania, na którem p. prof. I. Mościcki wygłosi referat z demonstracyami pt.: „Wyładowania elektryczne na powierzchniach izolatorów i wentyl Giles'a“.

Ekonomista.

ZE SPRAW NAFTOWYCH.

Rozporządzenie w sprawie wypłat za produkta ropne.

Lwów, 14. lutego.

W sprawie wypłat za uzyskane produkta ropne dla właścicieli procentów bruttowych, widoczny jest obecnie postęp. Kierownik urzędu górniczego w rewirze Drohobyckim, dr. Markiewicz wydał rozporządzenie następującej treści:

„Ponieważ zaledwie mała ilość przedsiębiorstw uczyniła zadość cyrkularzom nr. 5379 z dnia 20. lipca 1920 i nr. 7601 z dnia 20. października 1920 w sposób umożliwiający Państwowemu Urzędowi Naftowemu podjęcie wypłat brutta produktów ropnych, poleca się w terminie ośmiodniowym wspomnianemu urzędowi dostarczyć **wykazów produktów ropnych i to w trzech egzemplarzach**, za czas do 30. listopada 1919, od 1. grudnia 1919, do 31 maja 1920 wreszcie od 1 czerwca 1920 aż do dnia bieżącego. Wykazy te mają zawierać uzyskaną ilość olejów ziemnych obciążenie brutto i pozostałe stąd ilości brutto olejów przy uwzględnieniu manca.

Dalej należy podać miejsca składowe, do których odnośne ilości olejów zostaną dostawione dla Państwowego Urzędu Naftowego.

Od chwili oddania poczawszy przypadają koszta magazynowania i należytości asekuracyjne, jakoteż manco na ciężar wspomnianego Urzędu, który dopiero po otrzymaniu listu frachtowego może podjęcie towaru uskutecznić.

W tym celu należy PUN. przedłożyć stemplowane rachunki, przy wystawieniu których stosować się należy do rozporządzeń wydanych przez ministra finansów z dnia 9. sierpnia 1920. — Prezydyum Urzędu górniczego dr. Markiewicz, mp.

W myśl wydanego rozporządzenia przedłożą przedsiębiorstwa kopalniane odpowiednie listy; oczywiście, iż do chwili wypłaty należytości upłynie dość czasu, ponieważ załatwienie tej kwestyi prowadzone było nieco opieszale. W kołach bruttowców utrzymuje się jeszcze wciąż mniemanie, iż rząd zaniecha stopniowania cen dla bruttowców oraz innych odbiorców produktów ropnych. Jednak rząd jest zdaje się zdania, iż wskutek długiego czekania bruttowcy dość zmiękli, i wogóle będą zadowoleni, jeżeli tylko coś otrzymają. Dalszy coraz większy spadek wartości marki polskiej, oznacza dla bruttowców, którzy od r. 1918 żadnych wypłat nie otrzymali, bardzo ciężkie straty. Mimoto jednak kursa bruttów, zarówno na giełdach wiedeńskich nieoficyalnych, jak i lwowskich nie obniżyły się, owszem nawet się ustaliły. Zjawisko to stoi w związku z „ucieczką" przed gotówką, jakoteż z możnością przez kupno wzgl. posiadanie takich brutto-procentów rozporządzać majątkiem, którego cena podawana dla wymiaru podatków nie może być według istotnego stanu rzeczy obliczona, których posiadanie wogóle nie może być łatwo kontrolowane. Rząd winien jest dotychczas bruttowcom przeszło miliard marek, jeżeli się przyjmie, iż produkcya za 2 i jedna czwarta roku przeszło 120 tysięcy cystern wynosiła, tak, iż do opłaty pozostaje około 2400 cystern brutto-ropy. Z drugiej strony, przerobił rząd brutto-oleje w fabrykach swych na mineralne produkty ropne, które sprzedał tak, iż kapitały potrzebne dla pokrycia skonfiskowanych brutto-olejów przypadają na ciężar budżetu obecnego. Czy i w jaki sposób rząd wywiąże się ze swych zobowiązań wobec bruttowców, na razie jeszcze nie wiadomo.

Rozporządzenie P. U. N. w sprawie produktów ropnych.

Lwów, 14. lutego.

Państwowy Urząd Naftowy wydał nowe rozporządzenia w sprawie wywozu produktów ropnych. Na ich podstawie, jest wnoszący podanie zobowiązany, równocześnie z podaniem o pozwolenie wywozu przedłożyć Państwowemu Urzędowi Naftowemu duplikat akredytywy, która została wystawiona przez odbiorcę zagranicznego za pośrednictwem banku zagranicznego. Akredytywa musi w zupełności odpowiadać wartości eksportowanego towaru w walucie obcej. Prócz tego wymaganą jest gwarancya banku, że dany towar zostanie rzeczywiście dostawiony na miejsce przeznaczenia. Do podania należy dołączyć specyfikacyę wywożonych produktów wraz z podaniem ceny.

Podatek wywozowy wynosi:

Za benzynę do 0.700	Mkp.	9·80
„ „ 0.701 750	„	3·90
„ „ ponad 0.750	„	7·10
„ olej świetlny	„	5·40
„ oleje ciężkie, wazelinę	„	4·80
„ parafinę	„	10·—
„ olej parafinowy	„	4·35
„ koks i asfalt	„	2·—

EKSPLOATACYA KOPALŃ PRZEZ KONSORCYA ZAGRANICZNE.

Lwów, 14. lutego.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęło eksploatacyę kopalń w Zworze i Woli Koblańskiej pewne konsorcyum, składające się z kapitalistów francuskich i belgijskich. Chodzi tu o tereny leżące na przedłużeniu terenów naftowych od Schodnicy, a które po dokładnem badaniu ich geologii zostały uznane za wiele obiecujące pod względem bogactwa olejów ropnych. Prace postępują bardzo energicznie, tak że prace wiertnicze około pierwszego szybu „Vera Lux I" są w toku i wpuszczone tam zostały już rury 12". Równocześnie objęła inna grupa kapitalistów teren naftowy „Zbigniew" graniczący z terenem „Zwór". Również i tu rozpoczęły się prace około wiercenia szybów. W kołach fachowych utrzymują, iż prace wiertnicze opłacą się sowicie.

Schwytanie byłego skazańca na śmierć

a zarazem kronowego złodzieja.

Lwów, 14. lutego.

(b) Policyi lwowskiej w osobach inspektorów Sochy i Seinfelda, udało się wczoraj schwycić niełada międzynarodowego ptaszka, którym jest Władysław Czechak. Aresztowano go za kradzież towarów galanteryjnych wart. 300.000 mk., w hotelu Grand, na szkodę Izaka Kupczarskiego. Zawiadomieni o powyższej kradzieży insp. Socha i Seinfeld, urządzili wczoraj obławę na Zamarstynowie, a przy ul. Krzywej 14, na widok obławy Czechak począł uciekać. Żołnierz policyjny oddał za nim trzy strzały, ale wszystkie chybiły. Podczas ucieczki Czechak porzucił futro, które skradł wczoraj w hotelu w Samborze. W kieszeni tego futra znaleziono etui ze złotymi kolczykami. W kajdanach odstawiono go do aresztów policyjnych.

Oprócz niego aresztowano i blatnika, u którego cały łup z hotelu Grand znaleziono.

„Złota niedziela" czyli obława na pokątnych złotników.

Wartość zakwestyonowanych przedmiotów. — Kilka milionów marek.

Lwów, 14. lutego.

(b) **Masowe pojawienie się** fałszywego złota w ostatnich czasach i pokątny handel złotem, spowodował dyrekcyę policyi we Lwowie do urządzenia obławy na handlerzy, trudniących się pokątnym handlem złota, bądź to fałszywego czy prawdziwego, a bardzo często i kradzionego.

Z polecenia więc dyrekcyi policyi, udały się wczoraj pop. o godz. 5, dwa patrole, z których jeden pod kierownictwem adj. Stójkowa, udał się do kawiarni „Royal", drugi pod kierownictwem adj. Pomersbacha do znanego gniazda pokątnego handlu złotem do kawiarni „New-Jork". Obławę urządzono w ten sposób, że zamknięto wszystkie wyjścia i weścia, nie wpuszczano nikogo ani nie wypuszczano na zewnątrz, znajdujących się zaś w kawiarni, poddawano ścisłej osobistej rewizyi, przy której zabierano złoto, srebro, brylanty, obcą walutę itd., przechowane po kieszeniach. Nie zabierano natomiast wcale pierścieni czy obrączek z palców, jak również zegarków z kieszonki od kamizelki.

Rewizya dała doskonały wynik, zakwestyonowano bowiem kilka kilo złota, srebra, moc brylantów, między innemi 1 broszkę brylantową wartości pół miliona, a ogólna wartość zakwestyonowanych przedmiotów, wynosi kilka milionów. — Podczas rewizyi znaleziono podrzucony na podłodze cały plik austr. banknotów, wagkę złotniczą z ciężarkami i inne narzędzia złotnicze, których właściciela nie można było znaleźć.

Śmiały napad rabunkowy w samo południe.

Rewizya w mieszkaniu właściciela kantoru wymiany. — Poszukiwania za fałszywymi pieniędzmi. — Złodzieje w mundurach policyjnych. — Pozostawienie klejnotów, skonfiskowanie gotówki. — Skrępowanie osób będących w domu. — Ten sam los spotyka przybyłych gości. — Pod grozą rewolwerów. — Kradzież pół miliona w gotówce. — Ucieczka złodziei.

Libawa, 12. lutego.

W Libawie popełniono onegdaj śmiały **napad bandycki w biały dzień.**

Do mieszkania właściciela kantoru wymiany, nazwiskiem Lande, położonego w jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta, przybyło w godzinach południowych czterech bandytów, przebranych w uniformy policyjne.

Właściciel domu nie był obecny. Rzekomi policyanci rozpoczęli natychmiast rewizyę w pokojach. Poprzewracali wszystkie rzeczy w szafach i komodach. Kosztowności nie ruszyli,

skonfiskowali natomiast całą znajdującą się gotówkę.

Jako powód rewizyi podali **fakt, że doniesiono** policyi, że Lande przechowuje **i manipuluje pieniędzmi fałszywymi.**

Następnie udali się złoczyńcy do sypialni p. Lande. Tutaj powyciągali z **łóżek prześcieradła**, pocięli je na pasy, którymi

skrępowali panią Lande oraz czterech innych członków rodziny.

W międzyczasie przybyli do **nich goście z** wizytą. Nie przeczuwających nic **zgoła, skrępowano** w taki sam sposób, oczywiście **wypróżniwszy** ich portfele i portmonetki.

Przestraszonych trzymano **w szachu, groźnie** wyciągniętymi rewolwerami, zawiadamiając, **iż** po wydaniu jakiegokolwiek okrzyku

padnie natychmiast strzał.

Wreszcie przybył do domu p. Lande **wraz z**

siostrą swoją. Zostali naturalnie także skrępowani i obrabowani doszczętnie.

Po dokonaniu tych „bohaterskich czynów", złodzieje umknęli, pozostawiając biedne ofiary swemu losowi. Bóg wie, jak długo zmuszone byłyby pozostać w tym stanie, gdyby nie to, iż jednej z osób udało się z więzów uwolnić, poczem dopomogła ona wyzwolić się swym towarzyszom niedoli.

O wypadku zawiadomiono zaraz policyę. Za rabusiami wszczęto poszukiwania.

Złoczyńcom opłaciła się ta „köpenikiada", gdyż w ręce ich wpadło przeszło pół miliona w gotówce. (r.)

25 paskarzy i 2 klg. kokainy.

Berlin, w lutym.

Charakterystyczny obraz z sali sądowej.

Przedmiot rozprawy: 2 kg. kokainy.

25 oskarżonych między nimi urzędnicy i jeden żołnierz Reichswehru, kilku urzędników policyjnych, jeden burmistrz doktor praw, dentysta, fryzyer, dentystka, terminator ślusarski oraz kupcy wszelkiego rodzaju.

Cała rozprawa daje rzut oka na handel paskarski i wskazuje, jak paskarze, nie mający ze sobą żadnego kontaktu na wiadomość, że jest coś do zapaskowania, zlatują się razem jak kruki na padlinę.

Chodziło tu o 2 kg. kokainy puszczonej na pasek oraz o małe oszustwo, jakie towarzyszyło tej akcyi. Oskarżony, kupiec Henryk Kirsche, dowiedział się, że pewien żołnierz Reichswehru posiada kokainę, postanowił więc przy pomocy urzędnika policyi Meinkego i strażnika kolejowego Kobelta przyjść w posiadanie tego towaru.

Plan ułożony wykonano znakomicie.

Gdy Kirsche umawiał się z żołnierzem co do kupna w tym momencie Meinke i Kobelt aresztowali żołnierza i zabrali mu kokainę, aresztowanemu zaś pozwolili zbiedz — kokainę pozostawiając sobie.

Drugim razem zabrał Meinke maszyniście kolejowemu również ten sam specyał. Zabrał maszynistę ze sobą na policyę, tu złożył fałszywy raport i tak pokręcił tą sprawą, że maszynistę wypuścili, a kokainę Meinke zabrał sobie.

Kiedyindziej znowu zaofiarował, jakiś oficer sprzedaż kokainy pewnemu „baronowi" w kawiarni. W sprawę tę wmieszał się znowu niejaki Stodola, który znów okazał gotowość zakupienia całego quantum dla swego przyjaciela Hindusa. Doszło do kupna lecz zdziwienie Stodoły było wielkie, gdy okazało się, że kokaina ta była zwykłą mąką fasolową zmieszaną z saletrą.

Tymczasem p. Meinke dowiedziawszy się, iż p. Stodola zakupuje kokainę, udał się do niego w sprawie spieniężenia towaru, i zaofiarował mu tranzakcyę. Stodola sądząc, iż Meinke należy do szajki która sprzedaje mąkę fasolową z saletrą w zamian za kokainę oddał go w ręce policyi.

W ten sposób wykryto całą szajkę złożoną z 25 osób, która 2 kg. kokainy podawała sobie z rąk do rąk.

Wyrokiem trybunału skazani zostali: Meinke i Kobelt na 8 miesięcy więzienia, burmistrz na cztery miesiące i 1000 marek kary, inne otrzymali albo krótsze więzienie, albo karę pieniężną od 1000 do 3000 marek. (k)

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.